„CHORWACJA - POZA UTARTYMI SZLAKAMI”

Jak co roku po długich wojażach chcemy przekazać garść informacji i podzielić się nabytą wiedzą o trasie i zwiedzanych krajach oraz wartych uwagi obiektach. I jak co roku nasza wycieczka z założenia miała uciec, choć częściowo od stereotypów i utartych szlaków, zarówno w drodze do celu jak i na tzw. „miejscu”.

Jednak w tym roku pierwszą refleksją, może nieco smutną niech będzie nieco naszych subiektywnych obserwacji odnoszących się do ruchu turystycznego oraz walorów i atrakcji krajoznawczych. Nie od dziś wiadomo, że najwspanialsze na danym obszarze (kraju czy regionu) zabytki zarówno przyrodnicze jak i kulturowe przyciągają jak magnes rzesze turystów. Nie ma w tym nic odkrywczego, ale gdyby przyjrzeć się temu z bliska, zwolnić, przystanąć, choćby na chwilę zobaczymy jak banalnymi i smutnymi zasadami rządzi się ruch turystyczny - szara masa ludzi idących w owczym pędzie za... innymi ludźmi. Tłum fotografujący wszystko i wszystkich, często bez zrozumienia tego, co przedstawiać będzie to zdjęcie. Wreszcie tłum mijający nieświadomie, to co w rzeczywistości najważniejsze - detal, drobiazg, motyw architektoniczny, nietypowe przedstawienie ikonograficzne, chroniony gatunek rośliny, zagrożony wyginięciem gatunek motyla i wszystko, co wymaga więcej niż tylko marnego, książkowego przewodnika, folderu czy mapki z reklamówką lokalnych restauracji, dyskotek i punktów wulkanizacji opon oraz salonów odnowy biologicznej. Nawet w najbardziej popularnym miejscach, tych z listy UNESCO, można kilka metrów od „rzeki szarego tłumi” zobaczyć to, co przeznaczone jest dla prawdziwego turysty - krajoznawcy i współczesnego „odkrywcy”. To pokazała nam Chorwacja - dwa światy, dwa oblicza - tłumów i pustek, gwaru i ciszy, blichtru i realizmu. I nie zależało to bynajmniej od rangi atrakcji, bo w miejscach o najwyższych i niepowtarzalnych walorach jak parki narodowe, parki przyrody, jaskinie, twierdze - nie tylko, że nie było tłumów - były pustki ! Wystarczyło tylko nie opisać czy nie zareklamować ich w przewodnikach i już wkraczaliśmy do nieznanej Chorwacji, Chorwacji dla autentyczny turystów, poza utartymi szlakami, do której zapraszamy wszystkich, dla których urlop nad Adriatykiem nie jest tylko okazją do leżenia plackiem na plaży i biernym, „pustym krajoznawczo” wypoczynkiem.

CZEŚĆ 1 - PRZYGOTOWANIE

Nie ma sensu powtarzać i przepisywać rozdziałów „Informacje Praktyczne” z kolejnych przewodników - po prostu trzeba się w taki przewodnik wyposażyć. Nawet, jeśli nie będzie on najlepszy to zawsze przypomni i zwróci naszą uwagę na rzeczy najważniejsze i oczywiste, czyli te o których najłatwiej zapomnieć.

Ze względu na specyfikę naszej wycieczki, osobom chcącym odwiedzić polecane niżej miejsca zalecamy zabrać:

1. **namiot, śpiwory i karimaty** - namiot się nie przydał, ale w razie późnego przyjazdu do miejscowości planowanej jako docelowa w danym dniu (np. z racji wydłużenia zwiedzania) warto być przygotowanym. Śpiwory rozkładaliśmy tylko na kempingach ze względów higienicznych oraz podczas noclegów „na trasie”, a karimaty przydadzą się na kamienistych plażach - są wręcz niezbędne.
2. **dobre sandały** - w chorwacki upał, szczególnie w miastach, w „adidasach” ugotujemy sobie nogi. Ponadto dno morza i innych zbiorników wodnych, do których trzeba będzie wejść jest kamieniste, skaliste, a nierzadko zamieszkałe przez jeżowce (rana paskudzi się wiele dni i mamy kąpiel czy piesze wędrówki „z głowy”).
3. **apteczka** - jak na każdy urlop (przeciwbólowe, żołądkowe, plastry, środki na oparzenia słoneczne, repelenty na komary !!!!).

4. **ciepłą odzież (do wybrudzenia) do jaskiń, kask, latarki - „czołówki", buty do jaskiń (kalosze lub buty górskie).**
5. **ubezpieczenie w podróży** - my co roku bierzemy w Warcie PODRÓŻNIKA 30 - jest to dobry i pełny pakiet dla podróżujących własnym samochodem + ZIELONA KARTA - bezpłatna i obowiązkowa w Chorwacji
6. **dodatkowe ubezpieczenie zdrowotne** - też bierzemy w Warcie - **UWAGA: W CHORWACJI, KTÓRA NIE JEST W UE KARTA EUROPEJSKIEGO UBEZPIECZENIA ZDROWOTNEGO WYDAWANA PRZEZ POLSKIE NFZ NIE DZIAŁA !!!**
7. **jedzenie** – w Chorwacji jedzenie, nawet kupowane w hipermarketach jest droższe niż w Polsce o około 1/3, więc zabieramy ze sobą żywność: puszki, gotowe dania w słoikach, zupki chińskie i wszystko, co wytrzyma długą i gorącą podróż.
8. **folia przeciwsłoneczna -** na przednią szybę samochodu - NIEOCENIONA
9. **przewodniki i mapy -** są ogólnie dostępne w Polsce (NIESTETY KIEPSKIE), a w Chorwacji, Austrii i w Czechach zwiedzanie rozpoczynamy od „Informacji Turystycznej", gdzie dostaniemy szczegółowe mapki i informatory. **UWAGA: W AUSTRII W INFORMACJI TURYSTYCZNEJ USTAWIAMY SIĘ W KOLEJCE ZA „ŻÓŁTĄ LINIĄ."** Może się to wydawać nieco dziwne, ale austriacki „porządek" to rzecz niesamowita, dzięki której ten kraj wygląda i lśni jak złoto.
10. **paszporty -** ciągle obowiązują, ale tylko na granicy Słowenia – Chorwacja. Są co prawda umowy międzynarodowe pomiędzy Unią Europejską, a Chorwacją mówiące, że możemy granice przekraczać na dowód osobisty, ale..... A poza tym opieka medyczna wymaga tam paszportów.
11. **waluta -** jak pokażą poniższe wyliczenia (stan na lipiec 2011r.) przy dłuższym pobycie i większej wymianie opłaca się zawieść do Chorwacji Euro.
    100 € = 408 PLN
    100 € = 736 kun (ca wg kantorów w Chorwacji)
    100 kun = 65 PLN (ca wg kantorów w Polsce)
    czyli za 736 kun otrzymanych ze sprzedaży Euro w Chorwacji, zapłacilibyśmy w Polsce 478 PLN - przepłacamy ca 70 PLN.
    Poza tym warto jest mieć przy sobie Euro, np. na toaletę, parkingi w Austrii czy Słoweni oraz korony czeskie, np. na nocleg, wstępy czy również parking (za nocleg w Czechach bardzo chętnie przyjmą od nas również w Euro).
12. **legitymacja studencka -** warto zabrać (nawet jeśli posiadamy taką tylko w języku ojczystym) i legitymować się nią wszędzie – we wszystkich muzeach i parkach otrzymaliśmy zniżki, pomimo tego, że zazwyczaj w opisie kogo dotyczy zniżka studenci nie byli wymienieni; należy z uśmiechem pytać, legitymować się i „zgarniać" tańsze bilety.
13. **autostrady -** zalecamy płacić w Chorwacji kartą płatniczą za autostrady zwłaszcza w okresie wakacyjnym, gdy jest bardzo duże natężenie ruchu - czas stania do bramek, gdzie płatności dokonamy gotówką, może się wydłużyć do 1,5 godziny (np. w okolicach Zagrzebia), dlatego też warto przełknąć „żabę" w postaci podwójnego przewalutowania na naszym koncie, niż stać w prawdziwym kortu na autostradzie.

CZĘŚĆ II – POLSKA

* aktywne linki w tekście odsyłają do zdjęć **z lokalizacją obiektów z dokładnością do 4 m.**

My jechaliśmy z Warszawy, więc musieliśmy przeżyć gehennę remontowanej „gierkówki", pocieszając się myślą, że od granicy Polski do wybrzeża Adriatyku w Chorwacji jedzie się już autostradami i drogami szybkiego ruchu.

Ileż obiektów po drodze można byłoby zwiedzić trudno zliczyć, ale w tym roku postanowiliśmy kolejny raz zmierzyć się z otwartym w dziwnych godzinach (10-13) Muzeum Produkcji Zapałek na Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego. Szlak ten składający się z kilkudziesięciu obiektów zwiedzamy „w ratach" od lat, a jednym z nielicznych obiektów pozostałych było to częstochowskie muzeum zlokalizowane w dawnych Częstochowskich Zakładach Przemysłu Zapałczanego. I tu niespodzianka - Muzeum jest już otwarte jak przystało na jedyne tego typu w Polsce, w dostępnych dla każdego godzinach, a zlokalizowane jest przy ulicy Ogrodowej 68. Podczas zwiedzania z przewodnikiem można poznać proces produkcyjny zapałek, począwszy od drewnianych „metrówek", poprzez „formowanie główek", aż do pakowania gotowego wyrobu w pudełka. Ponadto oglądamy film o fabryce, etykiety i opakowania zapałczane, a to wszystko w otoczeniu zabytkowych hal produkcyjnych. Na koniec czeka nas zapałczany sklep - wybór nie do opisania. Polecamy zapałki ze słynnym „czarnym kotem" i oryginalne „sztormówki".

Nocleg najlepiej zaplanować w Cieszynie w **schronisku PTSM (ul. Błogocka 24)**, gdzie za bardzo atrakcyjną cenę można dobrze się wyspać i wykapać. Jak na PTSM warunki są tu rewelacyjne - duże pokoje z TV, kilka łazienek (na korytarzu, ale nie można mieć wszystkiego), do rynku około 15 minut pieszo. Do dyspozycji turystów jest również kuchnia turystyczna. Polecamy zapytać o pokój „z tarasem" oraz nr 13 (jedyny typu studio). Parking przed schroniskiem.

Sam Cieszyn jest miastem przebogatym w zabytki, a na jego zwiedzanie należałoby poświęcić minimum 2 dni, a tyle nie mamy. Warto jednak wspomnieć o XI-wiecznej romańskiej rotundzie św. Mikołaja na Wzgórzu Zamkowym i odwiedzić cieszyński rynek z zabytkowymi kamienicami, ratuszem, hotelem "Pod Brunatnym Jeleniem" oraz studnią z figurą Św. Floriana.

Na koniec niezbędna jest wizyta w **Restauracji „Żak" (Rynek 19)**, w której po 17.00 dowolna pizza o średnicy 30 cm jest po 10 zł - uczta dla zmęczonego turysty!

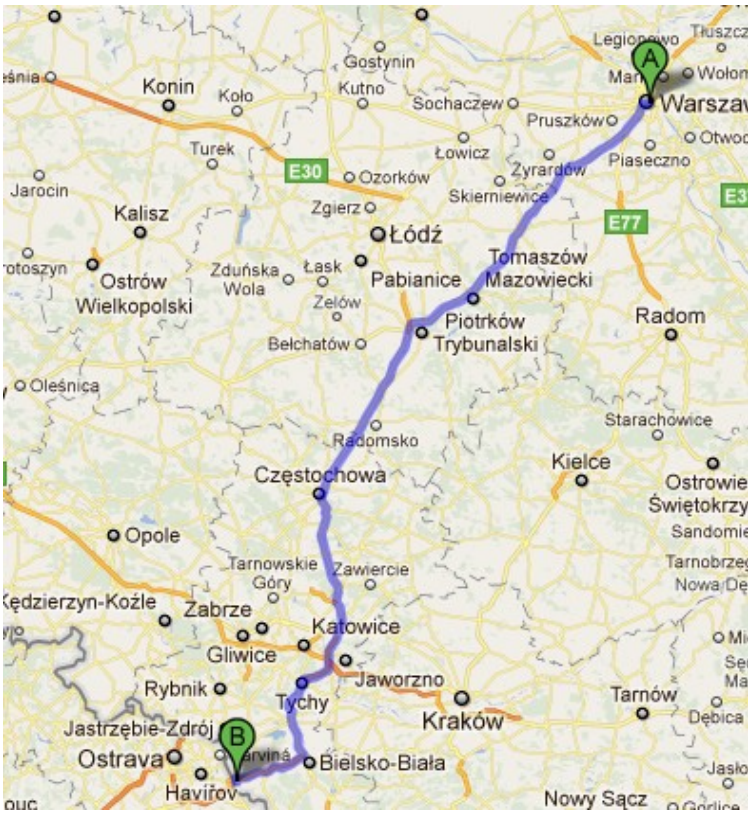

Trasa przejazdu z Warszawy do Cieszyna.

CZĘŚĆ III - CZECHY

Dawną granicę polsko - czeską przekraczamy autostradą (E462 - ul. Graniczna) lub przez miasto Cieszyn - Czeski Cieszyn (ul. Zamkowa - **UWAGA: W „STARYM" CIESZYNIE SĄ DWA MOSTY JEDNOKIERUNKOWE - JEDEN NA WYJAZD Z POLSKI - UL. ZAMKOWA, DRUGI NA WJAZD - UL. 3 MAJA).** Różnica jest taka, że zobaczymy trochę czeską część Cieszyna (mapka)

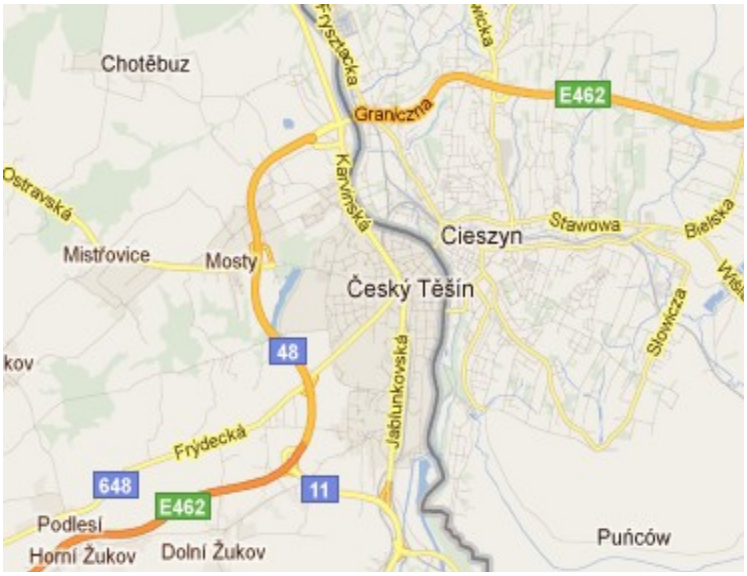

Winiety **(obowiązkowe)** można kupić na granicy przy autostradzie za złotówki, ale z prowizją sprzedających. Dlatego najlepiej jest je kupić na najbliższej stacji benzynowej w Czechach. Bardziej opłaca się kupić miesięczną winietę, niż 2 x 10 dni. Winietę naklejamy w miejscu wskazanym na obrazku, na odwrocie, a w drugiej części „naklejki" wpisujemy nr rejestracyjny samochodu i zachowujemy w razie kontroli policji.
UWAGA: MANDATY ZA PRZEKROCZENIE PRĘDKOŚCI W CZECHACH SĄ KOSMICZNE, WIĘC JAK JEST „50" W TERENIE ZABUDOWANYM JEDZIEMY 49 KM/H !!!

Zwiedzanie rozpoczęliśmy od miejscowości Ołomuniec, na rynku której mamy już pierwszy obiekt wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO – Kolumnę Trójcy Przenajświętszej z l. 1716 - 1764.

Kolumna komemoratywna Św. Trójcy - z początków XVIII w. - jest najwybitniejszym przykładem tego specyficznego dla Europy Środkowej typu zabytku. Ma ona 35 m wysokości i reprezentuje, charakterystyczny, regionalny styl znany jako „barok ołomuniecki". Ozdobiona jest kilkoma wspaniałymi rzeźbami religijnymi dłuta wielkiego artysty morawskiego Ondrieja Zahnera.

Warto przespacerować się także wokół ołomunieckiego ratusza. Jeśli pamiętamy z Pragi słynny zegar astronomiczny „Orloj", to tu w Ołomuńcu możemy zobaczyć... miejscowego Orloja. Niepowtarzalną atmosferę mają także zabytkowe uliczki starego miasta. Przechodząc nimi na drugi rynek zobaczymy jeszcze jedną kolumnę – poświęcona Najświętszej Marii Pannie upamiętniającą ofiary zarazy morowej, która dotknęła miasto w latach 1713-1715. Kolejnym obowiązkowym obiektem jest Katedra św. Wacława, w której znajduje się grób św. Jana Sarkandra. Obok zachowane są fragmenty romańskich murów i bifolium pochodzące z czasów budowy świątyni w XII w. Ciekawym zewnętrznym detalem architektonicznym kościoła są metalowe rzygacze w kształcie siedzących gryfów.
Parkingi w centrum miasta są płatne (strefa płatnego parkowania).
Zjedźmy teraz nieco z głównej drogi i udajmy się do Kromieryża, małego miasteczka, w którym mamy, aż dwa obiekty z Listy UNESCO

Kromieryż leży przy dawnej przeprawie na rzece Morawie, u stóp wzgórz Chrziby górujących nad środkowymi Morawami. Ogrody i zamek w Kromieryżu stanowią wyjątkowo pełny i dobrze zachowany przykład barokowej rezydencji otoczonej ogrodami.

Pierwszym jest Ogród Kwiatowy (wstęp płatny) - unikalny przykład ogrodu barokowego na terenie Czech. Powstał w latach 1666-75 według projektu G. Luchese oraz G.P. Tencalla. Wśród geometrycznych kompozycji barokowego założenia, w jego centralnej części zlokalizowany jest ośmioboczny pawilon (rotunda) ozdobiony zabytkowymi rzeźbami (satyr), freskami i mozaikami o tematyce alegorycznej i mitologicznej. Koncepcję przestrzenną ogrodu zamyka kolumnada o długości 224m z posągami przedstawiającymi postacie z mitologii greckiej.
Po Ogrodach Biskupich przyszedł czas na przejechanie w drugi kraniec miasta, celem obejrzenia kolejnego zabytku z listy UNESCO – Pałacu Arcybiskupiego (wstęp na dziedziniec bezpłatny). Pierwotnie był to gotycko-renesansowy zamek, który został zniszczony podczas najazdu wojsk szwedzkich w 1643r. Za czasów biskupa Karola Liechtensteina została przeprowadzona wielka przebudowa zamku na rezydencję w stylu wczesnego baroku, kierowana przez architekta G.P. Tencalla. Pałac służył jako rezydencja biskupia i centrum administracyjne biskupstwa w Ołomuńcu.

Kolejną miejscowości, oczywiście z UNESCO w tle, jest Brno. W mieście na „listę” wpisano: Willę Tugendhatów - zaprojektowaną przez architekta Miesa van der Rohe, stanowi kluczowy przykład stylu międzynarodowego w modernizmie architektonicznym, który rozwinął się w Europie w latach 20. XX w. Jej szczególna wartość wiąże się z zastosowaniem nowatorskich koncepcji przestrzennych i estetycznych, mających na celu uwzględnienie potrzeb wynikających z nowego stylu życia, wykorzystując jednocześnie środki, które daje nowoczesna produkcja przemysłowa. Niestety podczas naszej wizyty willa była w remoncie i osłonięta szczelnie tymczasowym ogrodzeniem - zatem - zdjęć brak.

Jednak Brno to kolejna skarbnica zabytków, także tych „spoza utartych szlaków” i oczywiście początek naszego „podziemnego szaleństwa”. Spacer zaczynamy po starym mieście z zabytkową zabudową. Na rynku (Náměstí Svobody) zobaczymy przekrój prawie wszystkich stylów architektonicznych począwszy od renesansu poprzez barok, klasycyzm, historyzm, eklektyzm po secesję. Jedną z najciekawszych kamienic jest „Dům pánů z Lipé” (Dom Panów z Lipy, znany także jako Schwanzův palác) - renesansowa kamienica mieszczańska przy Náměstí Svobody 17, w Brnie, zbudowana w latach 1589-96 przez architektów włoskich, Antonio Gabriego i Giorgio Gialdiego dla handlarza win, Kryštofa Schwanza. Następnie udajemy się na Zelny Trh 21, aby odwiedzić Muzeum Brneńskich Podziemi - podziemną trasę turystyczna obejmującą zabytkowe, wielopoziomowe piwnice kupieckie drążone przez wieki pod miastem i pełniące funkcje składów żywności i win. Piwnice te były także wykorzystywane jako drogi ucieczki i miejsce schronienia mieszkańców podczas wojen, najazdów i pożarów. Trasa jest dość długa - zwiedzanie trwa około godziny. Zaaranżowana ekspozycja przedstawia m.in. piwnice winną, skład żywności, średniowieczne narzędzia tortur (choć piwnice nigdy nie pełniły funkcji więzienia), laboratorium alchemika. Piwnice kupieckie to obowiązkowy punkt programu !!! Do drugiej części podziemi pełniących obecnie funkcję sklepu wchodzimy kilka kroków dalej - z Placu Dominikánské Náměstí. Zwiedzanie podziemi Brna kontynuujemy zwiedzając krypty pod Kościołem Kapucynów (Kapucinskie Namesti). Wycieczka tylko dla ludzi o mocnych nerwach, ponieważ ciała (zwłoki), zakonserwowane specyficznym mikroklimatem spoczywają w szklanych trumnach, a w dalszej części bezpośrednio na podłodze z głowami opartymi na cegle. W Polsce taka ekspozycja wywołałaby protesty i manifestacje pod egidą stada „moherowych beretów”, ale dla mniej katolickich Czechów jest to zupełnie swobodnie akceptowana sytuacja. Jeszcze jednym obiektem podziemnym w Brnie udostępnionym do zwiedzania będą niedługo „Brneńskie Kostnice” pod Kościołem św. Jakuba (Jakubskie Namesti) - krypty pod świątynią, w których zgromadzono niezliczone ilości ludzkich kości. Przypomina to trochę Kaplice Czaszek w Kudowie - Czermnej tylko, że tu skala jest kilka razy większa. Obecnie ta część kościoła św. Jakuba jest w remoncie, a zwiedzanie niemożliwe.

Brno – 1.Kapucyńska Krypta, 2. Muzeum Brneńskich Podziemi, 3. Brneńskie Kostnice

Na nocleg zjeżdżamy pod granicę czesko - austriacką. Tu w pobliżu Austrii ceny noclegów wręcz szaleją, więc znaleźliśmy pewien kemping - **tylko dla odważnych**, ale tani i co najważniejsze w rejonie, który będzie nas interesował rano....

... czyli Regionie Lednicko - Valtickim.

Pomiędzy XVII i XX w. książęca rodzina Lichtensteinów przekształciła swe posiadłości w południowych Morawach w urzekające założenie krajobrazowe, w którym architektura barokowa, zaprojektowana głównie przez Johanna Bernharda Fischera von Erlach oraz klasycystyczny i neogotycki styl pałaców w Lednicach i Valticach, wtapiają się w krajobraz opracowany według romantycznej koncepcji angielskiej sztuki pejzażowej. Krajobraz kulturowy Lednice-Valtice rozciąga się na obszarze 200km2 i stanowi jeden z największych krajobrazów stworzonych przez człowieka w Europie.

Kolejny dzień rozpoczynamy „UNESCO-wo" od Zamku w Lednicach (do ogrodów i pałacu wstęp płatny). Zamek Liechtensteinów stanowi posiadłość, która od początku swojego istnienia (pierwsza wzmianka pochodzi z 1222 r.) aż do konfiskaty w 1945r. należała do arystokratycznego rodu Liechtensteinów, początkowo jednego z najbogatszych arystokratycznych rodów Moraw, od XVII w. także książąt Liechtensteinu (Lednice stały się wówczas ich letnią rezydencją). Park wokół zamku założony został w XVI stuleciu. Obejmuje dwustuhektarowy obszar sztucznego krajobrazu - wykopano tu rozległe stawy i posadzono

las. Wzniesiono tu też romantyczne ruiny miasta i pojedynczy, wysoki na 60 metrów minaret (dziś punkt widokowy dla turystów).

Następnie przejeżdżamy kilka kilometrów dalej do kolejnej posiadłości Liechtensteinów w Valticach - i kolejnego obiektu z „Listy UNESCO" na naszej trasie. Wejście na dziedziniec zamkowy ozdobione kartuszem rodowym jest bezpłatne. Obok znajduje się barokowy kościół ufundowany oczywiście także przez książąt z rodu Liechtensteinów. Valtice to także podziemna trasa turystyczna - Valtickie Podziemia zlokalizowana w piwnicach winnych (leżakowniach) oraz ekspozycja przedstawiająca wielowiekowe tradycje winiarstwa w Regionie Lednicko - Valtickim. Naprzeciwko znajduje się sklep firmowy winiarni, choć dobre wino można tu kupić u każdego gospodarza w mieście.

Następnie udajemy się do miejscowości granicznej - Mikulova. Tu w geoparku możemy zapoznać się z *budową skał i minerałów występujących w okolicach oraz - jakżeby inaczej - odwiedzić Jaskinię Na Turoldu (długość trasy podziemnej 280 m, czas zwiedzania ok. 40 min.), wstęp płatny.*

Opuszczając Czechy i Valticko - Lednickie zagłębie winiarskie spójrzmy jeszcze w lewo, bo tam na Świętym Pagórku (Svatý kopeček) na południe od centrum miasta znajduje się zespół czterech XVII-XVIII-wiecznych kaplic, a na sąsiednim wzniesieniu Zamek w Mikulovie , który pierwotnie był romańską warownią z XI-XII w., a w obecnej postaci został wzniesiony po pożarze w 1719r., barokowy, następnie odnowiony po poważnych zniszczeniach z 1945 r. Obecnie zamek jest siedzibą muzeum regionalnego.

Do dalszego zwiedzania Czech powrócimy jeszcze w drodze powrotnej...

Trasa przejazdu przez Czechy - 1.Ołomuniec, 2.Kromeryż, 3.Brno, 4.Region Lednicko – Valticki (osobna mapa na zdjęciu), 5 Mikulov

CZĘŚĆ IV – AUSTRIA

Granicę przekraczamy w Mikulovie i zaraz za granicą kupujemy obowiązkową winietę na pierwszej napotkanej stacji benzynowej. Tu najlepsze będą tygodniowe. **UWAGA: AUSTRIACKIE WINIETY NAKLEJAMY PO LEWEJ STRONIE NA GÓRZE SZYBY.** Oczywiście drugą część naklejki wypisujemy i pozostawiamy do ewentualnej kontroli.

Przejazd przez Austrię to luksusowa jazda po autostradach, choć możemy trafić na korek na obwodnicy Wiednia i wtedy... kilka godzin stoimy. I to nie jest korek taki jak znamy z Polski, że „słabo idzie, ale idzie" - tu się po prostu stoi, ludzie wyłączają silniki i wychodzą z samochodów. Austria to także kraj jak na razie tylko dla bogatych turystów, ale tu także coś zobaczymy.

Zaczynamy nasze zwiedzanie od Grazu, którego starówka jak nie trudno się domyślić wpisana jest na Listę UNESCO.

Graz jest szczególnym przykładem żywego dziedzictwa zespołu miejskiego Europy Środkowej, związanego z długotrwałym panowaniem Habsburgów. Stare Miasto stanowi harmonijną mieszaninę następujących po sobie od średniowiecza stylów architektonicznych i prądów artystycznych, jak również różnorodnych wpływów kulturowych sąsiednich regionów.

Na rynku (Hauptplatz) stoi eklektyczny *ratusz*. Ciekawe są również *kamienice* prezentujące głównie style XIX i przełomu XX w. Jak przystało na miasto Habsburgów w centralnej części rynku znajduje się pomnik *arcyksięcia Jana Habsburga*. Koniecznie trzeba zajrzeć *do podwórek kamienic... i poznać inne oblicze miasta - zaułków, sklepików, galerii. W mieście jest tyle zabytków, że starczyłoby na tygodniowy pobyt, ale my wybraliśmy Mauzoleum cesarza Ferdynanda II, z charakterystyczną, górującą nad miastem wieżą. Spacer po mieści kończymy na deptaku, który jak większość uliczek starego miasta urzeka mieszanką architektoniczną wielu stylów.*

Do Habsburgów powrócimy w drodze do Polski...

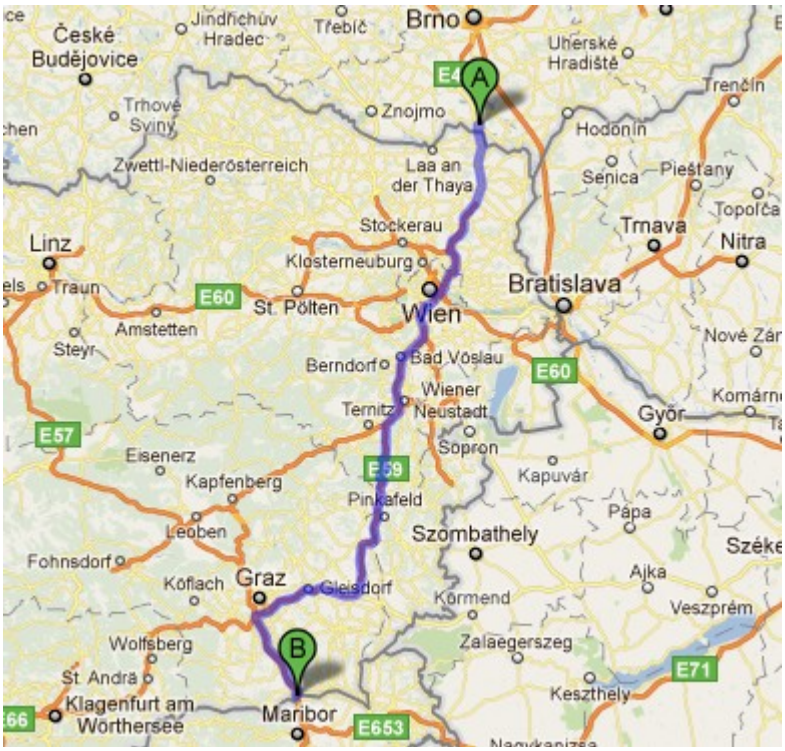

Trasa przejazdu przez Austrię.

CZĘŚĆ V - SŁOWENIA

O tym kraju mamy chyba najmniej do powiedzenia, choć z całą pewnością jest tu wiele ciekawego do zobaczenia. Nie zwiedzaliśmy tu niczego, ale dla przejeżdżających mamy ważne 2 informacje:

1. Należy tu zatankować paliwa pod korek + do kanistra, jeśli mamy. Tańsze będzie dopiero w Polsce - Austria, Czechy i Chorwacja mają paliwo znacznie droższe niż w Polsce.
2. Winieta tygodniowa (obowiązkowa) na przejazd kilkunastu kilometrów w Słowenii kosztuje 15 Euro, więc w drodze powrotnej będzie trzeba kupić kolejną. **KTO WIE JAK OBJECHAĆ ODCINEK PŁATNY NIE PŁACI.**

Jak objechać autostradę w Słowenii

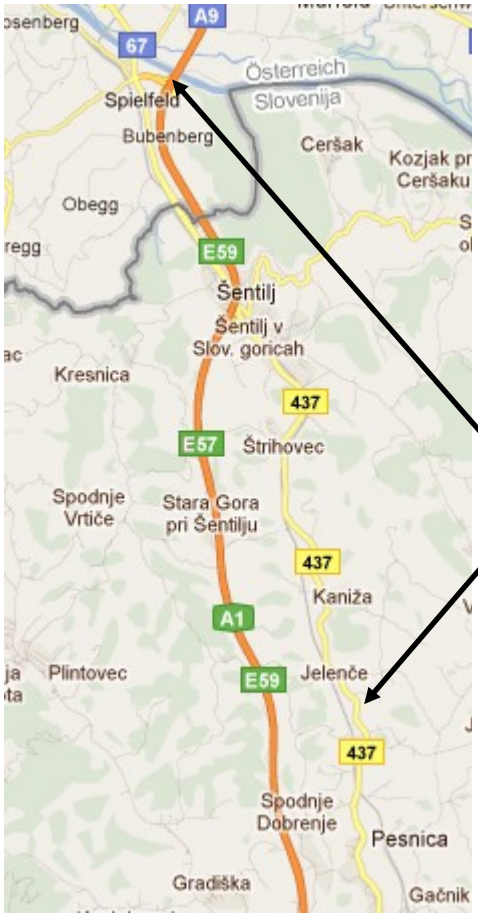

Jeszcze w Austrii opuszczamy autostradę zjazdem nr 228 (drogowskaz na Spielfield) i dalej jedziemy drogą nr 437 na Maribor

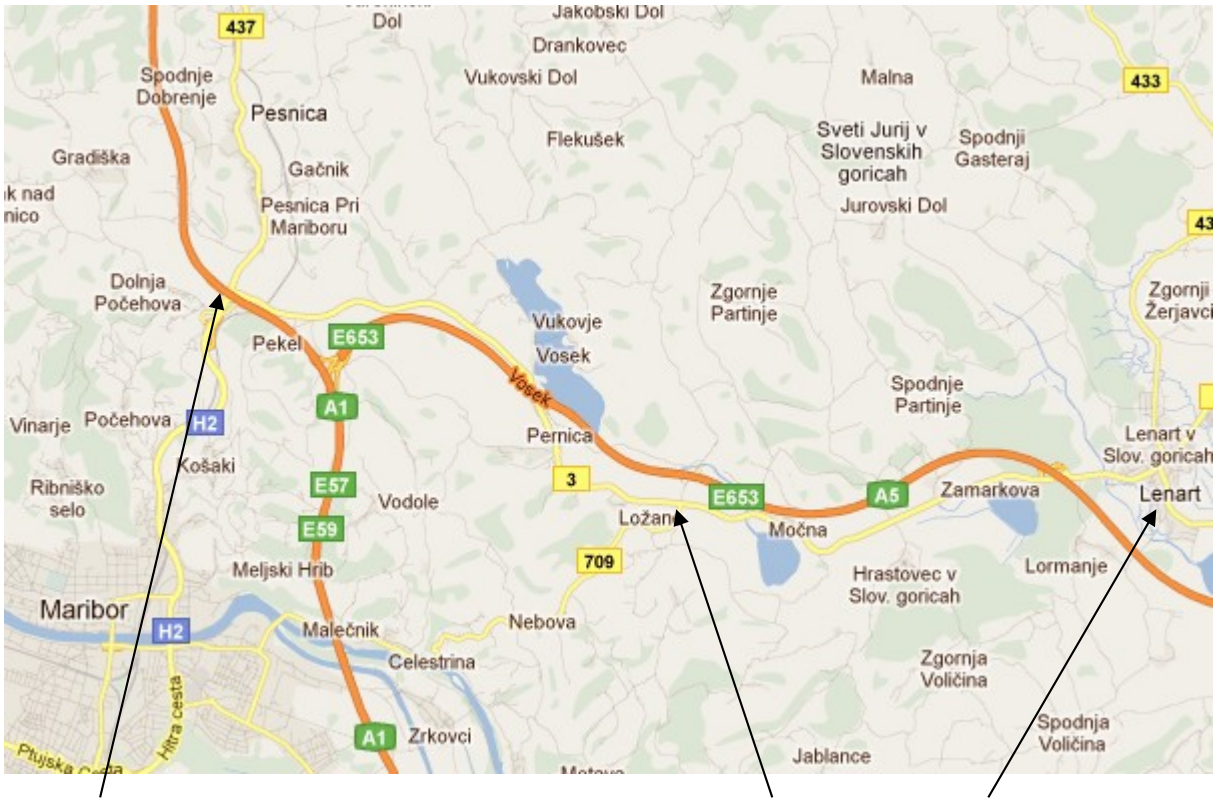

Po dojechaniu do ronda przed Mariborem skręcamy na drogę nr 3 i jedziemy do miejscowości Lenart

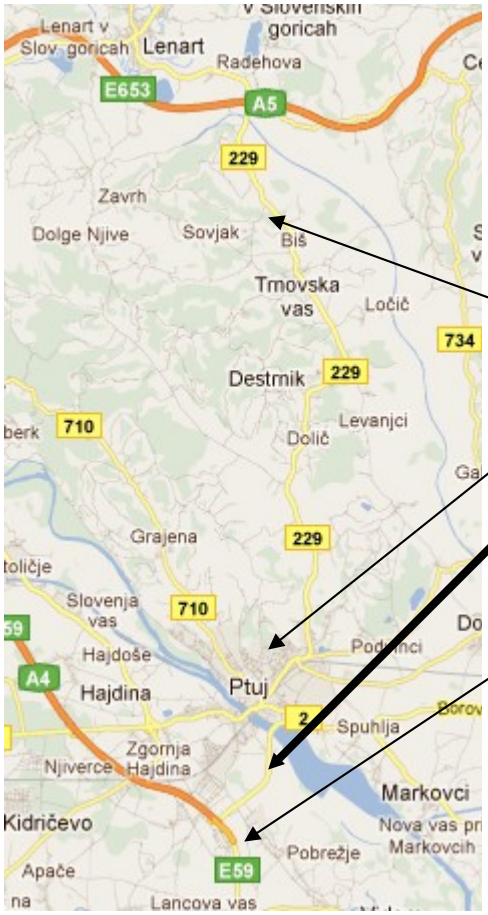

Z Lenarta jedziemy drogą nr 229 do Ptuja i przekraczamy rzekę drogą nr 2 (WAŻNE, BO TYLKO TA DROGA WYCHODZI POZA ODCINKIEM PŁATNYM). Następnie dojedziemy do skrzyżowania z drogą nr E 59, ale już na odcinek bezpłatny. Tym samym wróciliśmy na naszą drogę do Chorwacji i dalej E 59 jedziemy w kierunku przejścia granicznego w miejscowości Macelj.

CZĘŚĆ VI - CHORWACJA

Cel naszej podróży! Przejście graniczne jest tylko formalnością, jeśli ustawimy się na bramki z wyświetlonymi „gwiazdkami” Unii Europejskiej. Celnik bierze paszporty i po 5 sekundach oddaje je z powrotem, życząc milej podróży. Dostajemy również folder informujący o przepisach drogowych w Chorwacji.
I tak kończy się kolejny dzień i trzeba szukać noclegu. A przy trasie, w motelach i hotelach ceny - jak na Marsie. Aby oszczędzić wielogodzinnego szukania proponujemy nocleg nieco poza trasą, u rodziny z polskimi korzeniami (przodkowie pochodzili z Lublina) w miejscowości Krapińskie Cieplice. Jak tam trafić pokazuje mapka, ale najlepiej wcześniej zadzwonić; Nino biegle mówi po angielsku - *KOZINA NINO i BISERKA, ul. M. GUPCA 4, tel. +385923074278*

W Chorwacji nie ma winiet - płacimy na bramkach przy wyjeździe z autostrad.

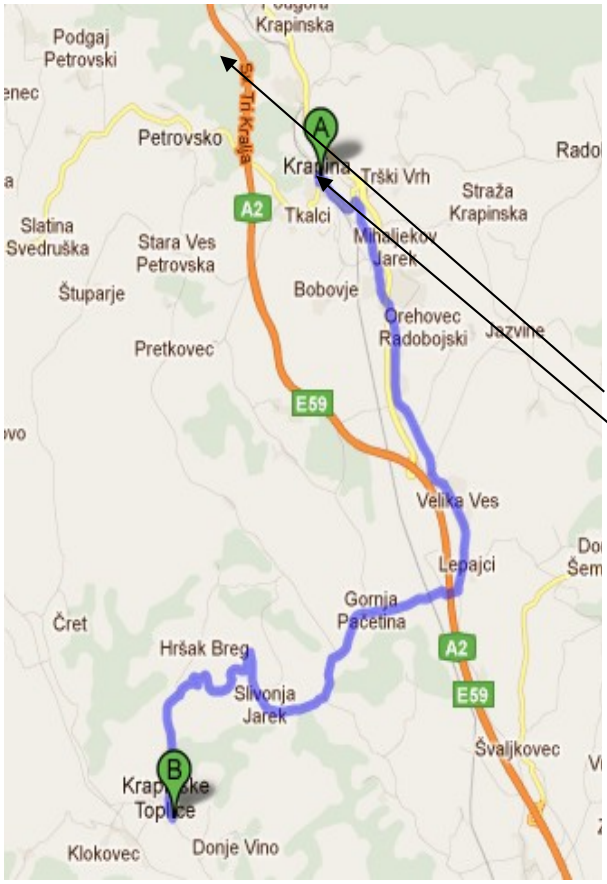

Z autostrady A2 [E59] zjeżdżamy na Krapinę (ok. 10 km od granicy chorwacko - słoweńskiej, a następnie za znakami lokalną drogą jedziemy do Krapińskich Cieplic

Lokalizację noclegu wskazuje czerwona kropka na mapce poniżej

Przemiła atmosfera tworzona przez gospodarzy i chorwacka gościnność (wino i rakija własnej produkcji) oraz niska cena powinna zachęć dostatecznie do zatrzymania się tu. Ponadto można skorzystać z basenów cieplicowych, które znajdują się w każdym z licznie występujących tu domów sanatoryjnych. Cieplica jest też w domu u gospodarzy, co zrozumieliśmy dopiero wtedy, gdy zobaczyliśmy, że w łazience jest tylko jeden kran z.... ciepłą wodą pochodzącą z wnętrza Ziemi.
Rano kontynuujemy podróż w kierunku na Karlovaca (na autostradę wyjeżdżamy w Zaboku, tzn. nie wracamy do Krapiny) - mapa poniżej.

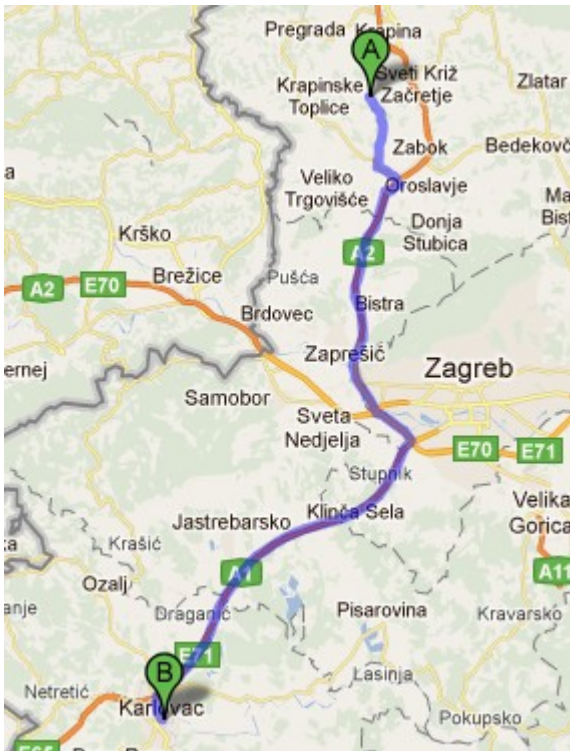

Do Zagrzebia A2, a dalej A1

W Karlovacu zatrzymujemy się, aby poznać nieco historię wojny w byłej Jugosławii, poznać miejsce, którego nie odwiedzają wycieczki i podróżujący nad wybrzeże Adriatyku. Tu, na przedmieściach miasta zlokalizowane jest *Muzeum Wojny Ojczyźnianej (1991-1995), w którym prezentowany jest sprzęt NATO, Chorwacji i UNPROFOR używany podczas tego konfliktu. Wszystko to osadzone jest w otoczeniu autentycznych budynków zniszczonych podczas działań wojennych, co nadaje wszystkiemu wyrazistości i realizmu.*

Z Karlovaca jedziemy na nocleg w okolice Plitwickich Jezior. Po drodze jednak zatrzymujemy się w tzw. „małych plitwickich jeziorach" w miejscowości Slunj nad rzeką Koraną. Znajduje się tu kompleks młynów wodnych położonych na wysepkach i łachach rzecznych, w pobliżu niewielkich wodospadów.

Jadąc na polecany przez nas nocleg w pobliżu Plitwickich Jezior (10 km) i z dala od cen w agroturystykach nad samymi jeziorami polecamy Jaskinie Baraćeve. Do zwiedzania udostępniona jest Jaskinia Góra, zaś Jaskinię Dolną oglądamy tylko ze ścieżki dojściowej. Jaskinia posiada bardzo bogatą szatę naciekową: stalaktyty, nacieki sferolityczne, draperie, miejsca nagromadzenia guana nietoperzy. Jaskinię zwiedza się około 45 minut, a trasa podziemna liczy 200 m. (wstęp płatny)

Nocleg proponujemy w miejscowości Drežnik Grad (świetne warunki i przystępna cena, lokalizacja i adres). Kilkaset metrów od kwatery (drogą w dół) znajdują się pozostałości (wieża) średniowiecznego zamku.

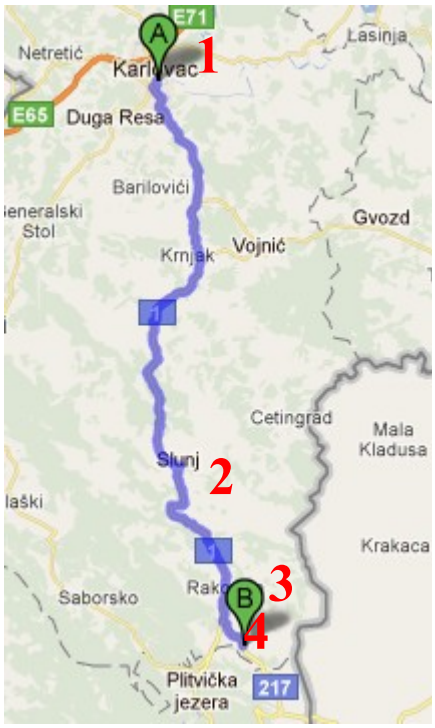

1. Muzeum Wojny Ojczyźnianej w Karlovacu
2. Slunj (młyny wodne)
3. Jaskinie Baraceve
4. Dreżnik Grad (nocleg)

Kolejny dzień poświęcamy w całości na Park Narodowy Jezior Plitwickich - następny obiekt wpisany na Listę *UNESCO* (lokalizacja wejścia nr 1).

Wody przepływające przez skały dolomitowe i wapienne, w przeciągu tysiącleci osadziły zapory z trawertynu tworzące tamy naturalne, które z kolei dały początek licznym malowniczym jeziorom, jaskiniom i wodospadom. Te procesy geologiczne trwają nadal. Lasy parku zamieszkują niedźwiedzie, wilki i liczne gatunki rzadkich ptaków.

Park jako obiekt rangi światowej zwiedzić trzeba, mimo tego, że za bilet wstępu kupilibyśmy sobie „roczny karnet do Tatrzańskiego Parku Narodowego". Do parku prowadzi kilka wejść - my wchodzimy nr 1. Obok znajduje się parking (wszędzie indziej obowiązuje zakaz parkowania), a przy kasach po drugiej stronie drogi zaplecze gastronomiczne i sklepy z pamiątkami. Nie próbujmy testować „polskiego cwaniactwa" i parkować w „ukryciu" poza wyznaczonym, oczywiście płatnym parkingiem. Konstrukcja jest prosta: albo zaparkujesz auto na płatnym parkingu albo będziesz go szukał na parkingu policyjnym. Tak jak na wiele sposobów można wejść do parku tak i na wiele sposobów można go zwiedzać. Trasy turystyczne oznaczone są literami. *Najciekawszą*, ale i *najtrudniejszą* oraz *najdłuższą* jest trasa „K" i tylko tą *polecamy*, bo choć trzeba na nią poświęcić 6-8 godzin to tylko na niej poznamy całe *bogactwo parku* i zobaczymy jak „szary tłum" rzednie tym bardziej, im dalej od punktów węzłowych szlaków zlokalizowanych przy parkingach, gastronomii, przystaniach promowych i krańcach busów, wożących tych, którzy nie chcą chodzić po parku tylko przyjechali go „zaliczyć". Czasem nie ma innej możliwości jak zwiedzenie parku tylko z wycieczką, ale jeśli macie własny, niezależny transport zachęcamy do podjęcia wysiłku i przejścia tej trasy. Tam spotkanie innego turysty jest rzadkością, a dla miłośników fotografii będzie to wielka szansa na zdobycie doskonałych zdjęć dzikiej części parku. Widać, że ruch

turystyczny w parku kanalizuje się jedynie na głównych, 2-3 godzinnych trasach, pozostałe trasy, a zwłaszcza trasa ”K”, to obcowanie z przyrodą i uczta spokoju dla zmęczonego człowieka. Busy i promy są darmowe (w cenie wejścia na teren parku). Na trasie częściowo idziemy lądem, a częściowo po kładkach. **Szlak „K” na swoim przebiegu pokonuje znaczą różnicę poziomów !** Oto przebieg trasy.

TRASA „K” (przybliżony przebieg trasy zaznaczony na planie)

1. Parking i wejście nr 1
2. Jaskinia wodna
3. Jaskinia pomiędzy Jeziorami Gavanovac i Kaluderovac, - otwór dolny jaskini, kładka prowadząca do jaskini (zwiedzanie bocznego ciągu na własną odpowiedzialność, latarki i odpowiednia odzież - NIEZBĘDNE)
4. Jezioro Gavanovac - przejrzysta woda pozwala na obserwację ryb
5. Wodospad pomiędzy Jeziorem Galovac i Gradinsko
6. Jezioro Kozjak
7. Punkty widokowe na trasie „K”
8. Jaskinia, przez którą przechodzi trasa
9. Wielki Wodospad z dołu i z góry (ten widok tylko z trasy „K”)
10. Przeprawa promowa

Dalej kierujemy się w stronę wybrzeża Adriatyku

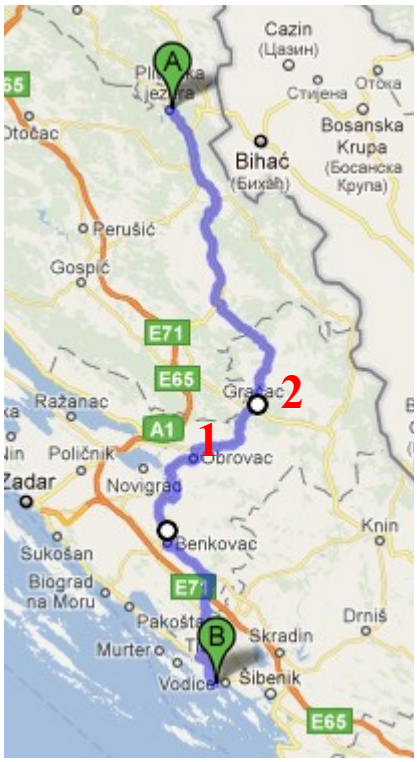

A. Plitwickie Jeziora
B. Trubunj
1. Park Przyrody „Velebit”
2. Jaskinie Cerovackie

Po drodze zatrzymujemy się jeszcze na chwilę na *Przełęczy Prezid* (766 m), aby spojrzeć na *Park Przyrodniczy Gór Velebit* - *Rezerwat Biosfery MAB* - UNESCO. Przejazd tą *drogą* dostarcza wielu niezapomnianych wrażeń, szczególnie osobom z lękiem wysokości i przestrzeni. *Widoki* są nie do opisania. (Mapa Parku - *cz. 1*, *cz. 2*). W Gracacu odbijamy kilka kilometrów, aby poznać kolejny obiekt „niestandardowy” - *Jaskinie Cerovackie*. Do zwiedzania udostępnione są Jaskinia Górna i *Dolna* (plan), ale mimo, że *szata naciekowa* zapiera dech w piersiach. Trzeba trochę poczekać, gdyż aby odbyło się zwiedzanie musi uzbierać się grupa minimum 5 osób. No cóż, tu nie ma plaż, a ruch turystyczny zamiera. *Podziemna trasa turystyczna* liczy 700 metrów w każdej z *jaskiń* (!!!), a czas zwiedzania obu wynosi 120 minut (dla porównania - Jaskinię Raj k. Chęcin zwiedzamy około 40 min.) Jaskinię tworzy *meandrujący korytarz* o długości *kilkuset metrów*. Wśród różnorodnych nacieków niektóre z nich przypominają postacie ludzi *(„Para Młoda i Ksiądz”), („Czarnoksiężnik – opiekun jaskini”)* lub kształty zwierząt.

Docieramy wreszcie do celu, oczywiście po długich, wielogodzinnych poszukiwaniach decydujemy się na *Tribunj* - małe *urokliwe miasteczko* portowe ze starówką położoną na wyspie jak w Trogirze i domami oraz *kościołami* zbudowanymi *z miejscowego kamienia*, nadającemu miastu *„południowego ciepła”* i przypominających o weneckich wpływach na przestrzeni dziejów.

Polecana przez nas kwatera z apartamentem (2 pokoje, łazienka, kuchnia, 3 minuty na plażę)
e-mail: *maja.grubelic2@zg.t-com.hr*, tel. 00385 1 48 21 596 i 00385 22 446 425

Lokalizacja kwatery w Trubunj (strzałka) - 1. ścieżka na plażę, 2 - market spożywczy, 3 - centrum i stare miasto

Korzystając z uroków małego miasteczka, możemy idąc plażą dojść w 30 minut do dużego miasta *Vodice*, które sąsiaduje z Tribunj. Tu mamy prawdziwe „city", *architekturę* „wenecką", promenady, sklepy, dyskoteki, targi, restauracje, puby, winiarnie, kawiarnie, cukiernie i wszystko, czego dusza zapragnie - choć to mamy także w Trubunj, tylko, że na mniejszą skalę. W Vodicach obowiązkowym punktem zwiedzania jest **Akwarium Morskie i Muzeum Tradycji Morskich**. W akwariach możemy zobaczyć najciekawsze gatunki zwierząt żyjących w wodach Adriatyku (specjalność zakładu: małe rekiny, mureny i jeden konik morski). Muzeum znajduje się na promenadzie - ul. Obala Matice Hrvatskie.

Po kilku dniach wytchnienia i odpoczynku nadchodzi czas na wycieczkę. Wybór pada na Park Narodowy Krka (dojazd na mapce poniżej)

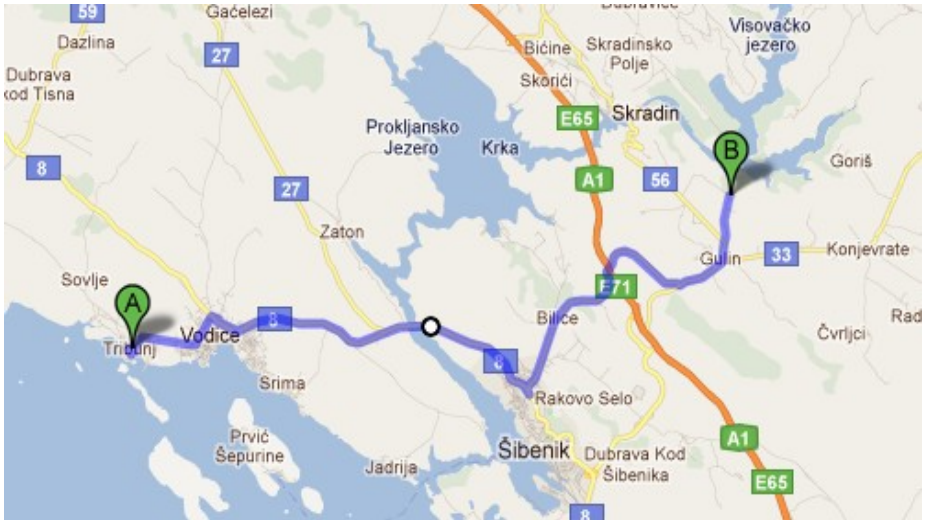

PARK NARODOWY KRKA I OKOLICE

W drodze do Szybeniku warto zatrzymać się na *moście* na rzece Krka i spojrzeć na panoramę *miasta*, które będzie celem kolejnej wycieczki oraz na skalny kanion biegnący w kierunku morza i Szybenickiego Kanału. *Park Narodowy Krka* to kolejna odsłona „chorwackich wodospadów, z których najsłynniejszy jest *Skradiński Buk*. I choć park oferuje bardzo wiele innych atrakcji to jednak cały tłum kłębi się właśnie przy wejściu w okolicach Skradina. Z parkingu w dół kanionu Krka zwozi nas autobus (w cenie biletu wstępu o kosmicznych cenach). Już sama podróż wąską, krętą drogą wiodącą skrajem urwiska jest przeżyciem samym w sobie. A to dopiero początek. Spacer po tej części parku wiedzie po kładkach biegnących wzdłuż wyznaczonego szlaku *(pomarańczowa linia na planie)*. Oprócz *Skradinskiego Buka* mijamy na trasie o długości około 2,5 km inne, *mniejsze wodospady*. Dno rzeki na odcinku Parku jest skaliste i tworzy *zagłębienia i niecki* o znacznej głębokości. Dla bacznego obserwatora spacer po parku to również różnorodne *formy krasowe*, zarówno *krasu podziemnego* (*jaskinie*, schroniska podskalne) jak i *powierzchniowego* oraz *kopalnego*. Park to także *fauna* i flora *(także endemiczna)* występująca na siedliskach źródliskowych oraz związana z terenami *podmokłymi* i rzekami górskimi. Spacer kończymy oglądaniem budynku dawnej *hydroelektrowni*, następnie skałek *trawertynowych* i widokiem Skradinskiego Buka z *Cesarskiego Tarasu* Franciszka Józefa I. Tuż przed wyjściem z trasy turystycznej na parking znajdują się zabytkowe *młyny wodne*, *kuźnia, ekspozycja etnograficzna, sklepy z pamiątkami i restauracje. W podziemiach jednego z budynków znajduje się studnia - źródło... rzecz nie do opisania. Na wycieczkę do parku należy zabrać strój kąpielowy, gdyż na terenie parku wyznaczone jest miejsce do kąpieli (tuż pod Skradinskim Bukiem).*

A teraz inna „odsłona" Parku Narodowego Krka - wodospad w północnej części parku - Roski Slap - spokój, cisza i pustki. Trasa turystyczna liczy tu około 1 km.

Jeszcze jedną atrakcją jest klasztor Franciszkanów na wyspie Visovac, który możemy oglądać zjeżdżając z drogi wiodącej ze Skradina do wodospadu Roski Slap (zjazd jest oznaczony).

Atrakcją samą w sobie jest jeszcze przejazd ze Skradina do wodospadu Roski Slap.

PARK NARODOWY PAKLENICA I OKOLICE

Kolejną wycieczkę, tym razem prawdziwie górską, polecamy do Parku Narodowego Paklenica. Od Trubunj jedzie się tam nieco ponad godzinę, nie ze względu na odległość, ale z powodu nieustających serpentyn i dróg biegnących nad urwiskami skalnymi. Nie sposób nie zatrzymać się przy kolejnych mostach nad rzeką Maslenicą. Mosty te łączą brzegi skalistego, wysokiego na kilkadziesiąt metrów kanionu i są miejscem, gdzie możemy spróbować skoku na bungee. Po drodze mijamy jeszcze małą miejscowość Novigrad z górującą na wzniesieniu średniowieczną twierdzą.

Spacer po Parku Narodowym Paklenica rozpoczynamy na parkingu (bezpłatnym) w miejscowości Starigrad. Na wycieczkę należy założyć minimum buty sportowe (wskazane buty górskie) oraz zabrać ze sobą bluzę na długi rękach (może nastąpić załamanie pogody zwłaszcza w górnych partiach gór). Wielka Paklenica to dolina wcinająca się w pasmo Velebitu na kilkanaście kilometrów, a opadające do niej wapienne skały i iglice mają wysokość do 200 m, co przypomina nieco spacer po Dolinie Prądnika w Ojcowskim Parku Narodowym - tyle tylko, że tu „skala zjawiska" jest pomnożona przez 100. Szlak dydaktyczny (mapka) biegnie najpierw wąską asfaltową drogą zbudowaną przez Jugosłowiańską Armię Ludową i kończy się przy toaletach i sklepach z pamiątkami oraz sezonowej stacji Gorskiej Służby Spašavanja (chorwackie GOPR). Wejdźmy na chwilę do sklepu z pamiątkami, który został wykuty w skale - podobnie jak toalety. Może nam się to wydać dziwne lub

ekstrawaganckie, ale obiekty te to dawne schrony (a właściwie ich fragmenty) przywódcy komunistycznej Jugosławii - J. B. Tito. Dalej nasza wycieczka zaczyna mieć już górski charakter, a szlak zaczyna piąć się zakosami w górę. W skałach, które coraz bardziej zacieśniają dolinę co i rusz widzimy wspinających się skałkowców - także z ***Polski (UWAGA: drogowskazy, które widzimy przy ścieżce nie są odchodzącymi szlakami turystycznymi, tylko informacjami o drogach wspinaczkowych dla skałkowców)*** *. Mimo widoków, których nie da się opisać Park Paklenica nie należy do zatłoczonych i można naprawdę napawać się widokiem majestatu gór. Po krótkim podejściu, szlak przez około 1,5 km wiedzie po równym terenie dnem doliny.*
Ostatni fragment naszej wycieczki to podejście do jaskini Manita Peć (jednej z wielu w wapiennej Paklenicy). Nie będziemy straszyli urwiskami i ekspozycją szlaku, ani lekiem wysokości, ale na odcinku około 1 km szlak pokonuje różnicę poziomów około 250 m. I tyle. Niemniej jednak widoki spod jaskini są... zresztą zobaczcie sami. W parku jest wiele szlaków, które obrazuje mapka (cz.1, cz.2, cz.3, cz.4)
Wracamy tą samą drogą na parking.

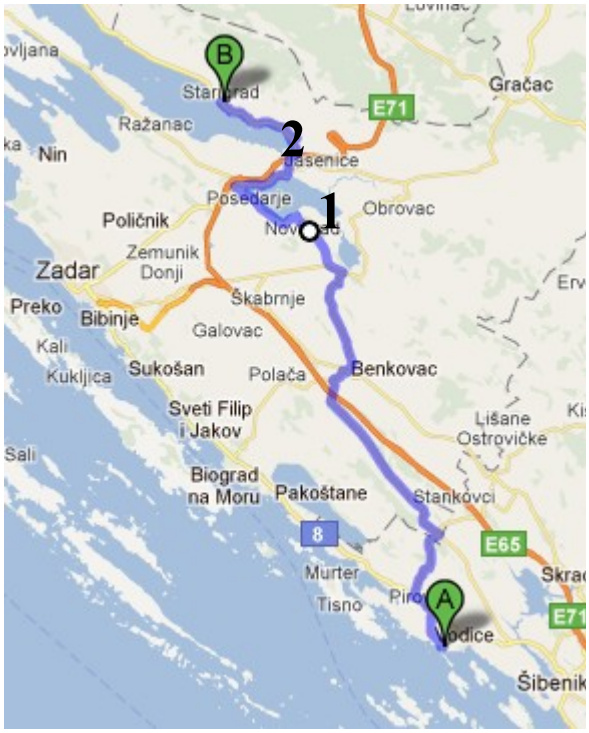

Trasa z Tribunj do PN Paklenica przez Novigrad (1) i Stary Most Maslenica (2)

3 x UNESCO - TROGIR, SPLIT, SZYBENIK I OKOLICE

Kolejna wycieczka pt. „3 x UNESCO" to wejście - siłą rzeczy - w standard, choć i tu można poszukać zabytków nie odwiedzanych, które świecą pustkami mimo swojej metryki historycznej i rangi wśród obiektów stanowiących o wielowiekowym istnieniu miast - Trogiru, Szybeniku i Splitu.

Zwiedzanie rozpocznijmy od *Trogiru*. Na stronach UNESCO czytamy:

Trogir stanowi wyjątkowy przykład ciągłości miejskiej. Szachownicowy układ ulic tej osady wyspiarskiej pochodzi z okresu hellenistycznego. Kolejni władcy wzbogacili ją licznymi budowlami publicznymi i prywatnymi oraz fortyfikacjami. W Trogirze znajdują się również

piękne kościoły romańskie oraz budowle renesansowe i barokowe pochodzące z okresu weneckiego.

Każdy z przewodników opisuje inną trasę zwiedzania, ale do starego miasta, położonego na wyspie zawsze wchodzimy przez *Bramę Północną.* Z mostu roztacza się widok na *Fosę Trogirską* zakończoną elementem fortyfikacji miejskiej broniącej wejścia do fosy - *Basztą św. Marka.* Przy staromiejskiej promenadzie nadmorskiej, oprócz *słynnych palm* zobaczymy ciąg *pałaców* weneckich mieszczan - kupców, a na jej krańcu *Fort Kamerlengo* - świetnie zachowaną *twierdzę z XV w.* Jedną z wizytówek miasta, są kamienne, średniowieczne, małe, jednonawowe kościoły m.in. *św. Dominika* z XIV w., czy *św. Jana Chrzciciela.* Centrum starego miasta stanowi Plac Jana Pawła II, którego jedną pierzeję zamyka wieża zegarowa - dawniej kościół św. Sebastiana (przypomina o tym *figura Chrystusa* i *św. Sebastiana* na ścianie) oraz *loggia miejska*, której *kolumny posiadają różne kapitele, a wewnątrz umieszczono płaskorzeźbę chorwackiego bana Berislavicia*. Drugą pierzeję zajmuje średniowieczny *ratusz.* Trzecią stanowi ciąg pałaców mieszczańskich, wśród których uwagę przykuwa gotycki *Pałac Čipiko*. *Ostatnia północna pierzeja to monumentalna Katedra św. Wawrzyńca - najcenniejszy zabytek Trogiru. Bogactwo detalu architektonicznego, zdobienia, płaskorzeźby i widok z tarasu dzwonnicy, której każde kolejne piętro zostało zbudowane w innym stylu architektonicznym, począwszy od gotyku na długo pozostają w pamięci. Oczywiście Trogir posiada wiele innych zabytków, których poznanie zajęłoby z pewnością nie mniej niż kilka dni.*

Kolejną miejscowością na trasie naszego zwiedzania są ruiny antycznej miejscowości Solin *(Salona).* Choć niektóre przewodniki wspominają o niej to jednak, mimo autentycznych zabytków pochodzących z pierwszych wieków naszej ery, mało kto tam zagląda.
Tu w I w. naszej ery Rzymianie zbudowali w mieście amfiteatr, teatry, świątynie, łaźnie i forum. Salona była w tym czasie najbogatszym i najludniejszym miastem środkowego wybrzeża Adriatyku. Około roku 240 urodził się tu późniejszy cesarz rzymski Dioklecjan, do którego jeszcze wrócimy przy okazji Splitu.
Do dnia dzisiejszego zachowały się m.in. Manastirine - pozostałości bazyliki z IV w., cmentarz wczesnochrześcijański zlokalizowany przy grobie św. Dujama. Z parkingu możemy popatrzeć na skały wzniesień Kozjak.

Po Salonie jedziemy do Splitu - drugiej miejscowości na trasie naszej wycieczki, której centrum wraz z ruinami Pałacu Dioklecjana wpisano na Listę UNESCO.

Ruiny pałacu Dioklecjana, zbudowanego na przełomie III i IV w., rozrzucone są w całym mieście. Dawne mauzoleum posłużyło za budulec dla wzniesionej w średniowieczu katedry. Pozostała część zabytkowego zespołu obejmuje kościoły romańskie z XII i XIII w., umocnienia średniowieczne, XV-wieczne pałace gotyckie oraz pałace renesansowe i barokowe.

Dziś zniszczony pałac jest budowlą mało czytelną w terenie, a jego dziedzińce i wewnętrzne uliczki stanowią integralny element starego miasta w Splicie. Rzadko wspominanym paradoksem historycznym Splitu jest fakt, że mauzoleum cesarza Dioklecjana, zagorzałego wroga i prześladowcy pierwszych chrześcijan stanowi dziś chrześcijańską katedrę poświęconą św. Dujamowi, który zginął śmiercią męczeńską właśnie z woli Dioklecjana. Do pałacu wchodzimy jedną z bram - Bramą Złotą, będącą głównym wjazdem od strony Salony. Do zwiedzania udostępnione zostały dolne komnaty pałacu (dawniej poziom parteru), które dziś znajdują się pod powierzchnią ziemi, co świadczy o osiadaniu gruntu na przestrzeni wieków. Tam też znajdują się sklepy z pamiątkami oraz tablica wpisu na listę UNESCO. Centralną część pałacu stanowi dziedziniec zwany perystylem zamknięty

ciągiem kolumn korynckich połączonych łukami i ozdobnym fryzem, na którego skraju znajduje się Kościół św. Rocha. Najważniejszym zabytkiem jest jednak niewątpliwie Katedra św. Dujana z górującą nad miastem dzwonnicą.

Nieopodal katedry znajduje się dawna, pogańska świątynia Jowisza, zamieniona na chrześcijańskie baptysterium. Już poza murami pałacu, za Żelazną Bramą znajduje się rynek miejski z gotyckim ratuszem, otoczonym pałacami bogatych mieszczan. Również poza murami pałacowymi zobaczymy wieżę nieistniejącego kościoła św. Eufemii oraz pomnik biskupa Grgura Ninskiego, propagującego liturgię w języku chorwackim (dotknięcie dużego palca stopy gwarantuje ponoć mądrość i roztropność - żadne z nas nie dotykało palucha, bo mądrość i roztropność mamy od urodzenia :-) Z miasta wychodzimy Bramą Srebrną
Samochód najlepiej zostawić przy Muzeum Morskim (ok. 10 min. do centrum) mieszczącym się w Twierdzy św. Jana. Parkowanie bezpłatne.

Na koniec odwiedzamy Szybenik, miejscowość położoną najbliżej Tribunj. Tu na Listę UNESCO wpisana została Katedrę św. Jakuba.

Katedra Św. Jakuba (1431-1535) w Szybeniku na wybrzeżu dalmackim świadczy o silnych związkach - w dziedzinie sztuki monumentalnej - między północnymi Włochami, Dalmacją i Toskanią, w XV i XVI w. Trzej kolejni architekci kierujący budową katedry - Francesco di Giacomo, Georgius Mathei Dalmaticus i Niccol di Giovanni Fiorentino - rozwinęli strukturę zbudowaną wyłącznie z kamienia oraz zastosowali jedyną w swoim rodzaju technikę budowlaną, szczególnie w odniesieniu do sklepienia i kopuły. Forma i elementy dekoracyjne katedry (np. unikalny fryz, ozdobiony siedemdziesięcioma jeden rzeźbionymi portretami kobiet, mężczyzn i dzieci z których każda postać prezentuje inne emocje) ilustrują udane połączenie sztuki gotyku i renesansu.

Wśród rzadko spotykanych detali, pojawiających się w kościołach chrześcijańskich szczególną uwagę zwracają nagie postacie *Adama i Ewy* umieszczone w portalu bocznym. Z innych, ciekawych świątyń świadczących o wpływach weneckich w Szybeniku można wymienić m.in. *Kościół św. Barbary* - patronki kupców i marynarzy.

Zabytkowego układu miejskiego nie zobaczymy z wąskich uliczek Szybeniku. Zostawmy zatem tłumy i odejdźmy tylko nieco od centrum, tak aby zobaczyć całe miasto z lotu ptaka. Pierwsze co zobaczyliśmy to to, że jesteśmy sami na XVII - wiecznej *Twierdzy św. Jana*. Stąd roztacza się wspaniały widok na *starówkę szybenicką*, *Szybenicki Kanał* i drugą z trzech twierdz - *Twierdzę św. Michała.* Po drodze na rumowiskach możemy oglądać naturalną *roślinność* naskalną.
UWAGA: Ze względu na możliwość obrywu stropów odradzamy wchodzenia do podziemi Twierdzy św. Jana.

GORSKI KOTAR I KANION *VRAŽJI PROLAZ*

Następną proponowaną przez nas wycieczkę, „tylko dla ludzi o mocnych nerwach", jest skalny kanion w masywie *Gorskiego Kotara w miejscowości Skrad, o nazwie Vražji prolaz (Diabelska Brama). Jest to wycieczka dla miłośników adrenaliny, eksponowanych przejść i turystyki górskiej. Na początek należy zjechać bardzo stromo w dół z miejscowości Skrad na parking nad potokiem Jasle. Droga zjazdu wąska i pokręcona niczym kiszka, co kilka metrów są miejsca z przeznaczeniem na mijankę. Należy założyć minimum obuwie sportowe i obowiązkowa zabrać latarkę (czołówkę). Przez większą część dwukilometrowej trasy będziemy szli brzegiem skalnego urwiska opadającego do potoku, płynącego wzdłuż*

kanionu lub... po pomostach przeprowadzonych pomiędzy ścianami kilkanaście metrów powyżej dna kanionu. Wycieczkę kończymy w jaskini o nazwie Muževa Hiža, której zwiedzanie możliwe jest tylko i wyłącznie przez osoby posiadające odpowiednie obuwie (w jaskini występują podziemne jeziorka i wypełnione wodą niecki), ubranie, latarki oraz dobrą orientację. Na końcu jaskini znajduje się jezioro i syfon, w których stwierdzono występowanie troglobiontycznego (występującego wyłącznie w jaskini) gatunku ryby. ***UWAGA: Dojście do jeziorka końcowego jest niebezpieczne.***
Szczegółową lokalizację, dojazd do parkingu i przebieg szlaku turystycznego przedstawia mapa. Gdyby komuś było mało z parkingu możemy jeszcze pójść około 1 km stromo pod górę do wodospadu Zeleni Vir. Tak dla jasności - tutaj turystów brak.

UWAGA: DOJAZD DO PARKINGU OD PLANINY SKRADZKIEJ WIEDZIE BARDZO WĄSKĄ, ASFALTOWĄ DROGĄ BIEGNĄCĄ SKRAJEM URWISKA. ZJAZD O NACHYLENIU 18 % MA DŁUGOŚĆ OK. 4 KM (W NASZYM SAMOCHODZIE TERENOWYM PO DOJECHANIU NA PARKING CZUĆ BYŁO ZAPACH ROZGRZANYCH HAMULCÓW).

UWAGA: DO SKRADU NALEŻY JECHAĆ WG PONIŻSZEJ MAPKI. SKRÓT DROGĄ KRAJOWĄ NR 32 KOŃCZY SIĘ STWIERDZENIEM FAKTU, ŻE DROGA TA ISTNIEJE TYLKO NA MAPIE OD MIEJSCOWOŚCI JASENAK DO TUK MRKOPALIJSKI (26 KM).

Oczywiście jeśli posiadamy dobry terenowy samochód możemy poznać krasowe, piękne skały i obszar gór Velika Kapela - OSOBÓWKOM STANOWCZO ODRADZAMY. Nam przejazd po leśnej, rozjeżdżonej i błotnistej drodze (26 km), która funkcjonuje jako krajówka nr 32 zajął około 1,5 godziny. Wrażenia nie do opisania, a droga faktycznie dla offroadowców (grupka Land Roverów z Norwegii mijała nas mniej więcej w połowie tej trasy). Na tym krótkim odcinku pokonuje się dwukrotnie (w górę i dół) różnicę poziomów ponad 400 m). My byliśmy bardzo zdziwieni, że zarówno mapy klasyczne jak i mapa google oraz nawigacja wskazały w pewnym momencie skręt z asfaltówki w las. Podsumowując - BYŁO WARTO !!!

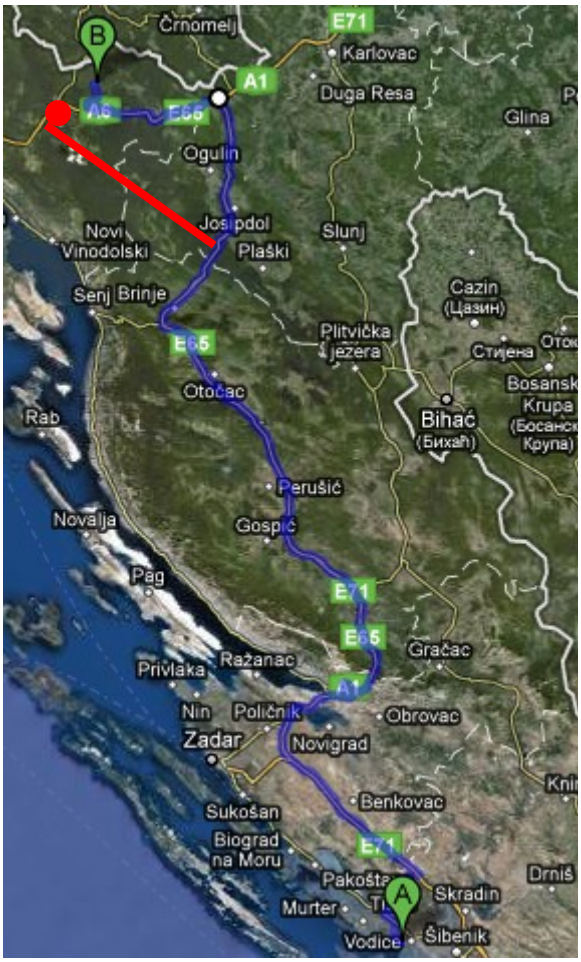

Trasa z Tribunj(A) do Skradu (B) (Vražji prolaz), czerwoną linią zaznaczony skrót dla terenówek (droga krajowa nr 32 Jezerane – Sopac), czerwona kropka wskazuje miejscowość Lokve (Jaskinia Lokvarka)

Nieopodal Vražji prolazu w miejscowości Lokve znajduje się udostępniona do zwiedzania, pionowa Jaskinia Lokvarka (plan i dojazd). Jaskinię zwiedzaliśmy w trójkę to znaczy - nas dwoje i pani przewodnik. Trasa turystyczna obejmuje sale położone na kolejnych poziomach przedzielone progami i studniami po których sprowadzają schody i pomosty. Nie brakuje tu również bogatej szaty naciekowej. Zwiedzanie trwa około godziny, a koniec trasy znajduje się na głębokości około 70 m poniżej poziomu otworu wejściowego. Jaskinia Lokvarka to najgłębsza udostępniona do ruchu turystycznego jaskinia w Chorwacji. Pierwszy odcinek dla turystów został oddany w roku 1912!!! A u nas w Polsce nie da się pionowych udostępniać. W Chorwacji ruch turystyczny nie przeszkadza żadnym mieszkańcom jaskiń (nietoperzom czy troglobiontycznym rybom, skorupiakom czy chrząszczom), tylko w Polsce mieszkańcy jaskiń są tacy wybredni, że mamy jedynie tylko kilka jaskiń przeznaczonych do ruchu turystycznego względem tak dużego potencjału.

CZĘŚĆ VII - DROGA POWROTNA

AUSTRIA

W drodze powrotnej zgodnie z obietnicą wracamy do tematu Habsburgów, ale już nie do Grazu, a do Wiednia, a dokładnie Pałac Schönbrunn - kolejnego obiektu z listy UNESCO.

Schönbrunn, wzniesiony przez architektów Johanna Bernharda Fischera von Erlach oraz Nicola Pacassiego, pełnił rolę rezydencji cesarskiej Habsburgów od XVIII w. do 1918 r. W pałacu znajdują się liczne arcydzieła sztuki zdobniczej. Wraz w ogrodami, w których w 1752 r. otworzono pierwszy na świecie ogród zoologiczny, Schönbrunn tworzy przepiękny zespół barokowy oraz stanowi doskonały przykład syntezy wszystkich sztuk.

Bilety wstępu do pałacu są bardzo drogie, a na jego zwiedzanie potrzebowalibyśmy kilku godzin, postanowiliśmy więc przespacerować się po *ogrodach barokowych* i *alejkach parkowych*, podejść do *Fontanny Neptuna* i spojrzeć na zamykającą oś widokową *Gloriettę* (na tą część wstęp jest bezpłatny)

CZECHY

Zatrzymajmy się jeszcze na chwilę w Republice Czeskiej.

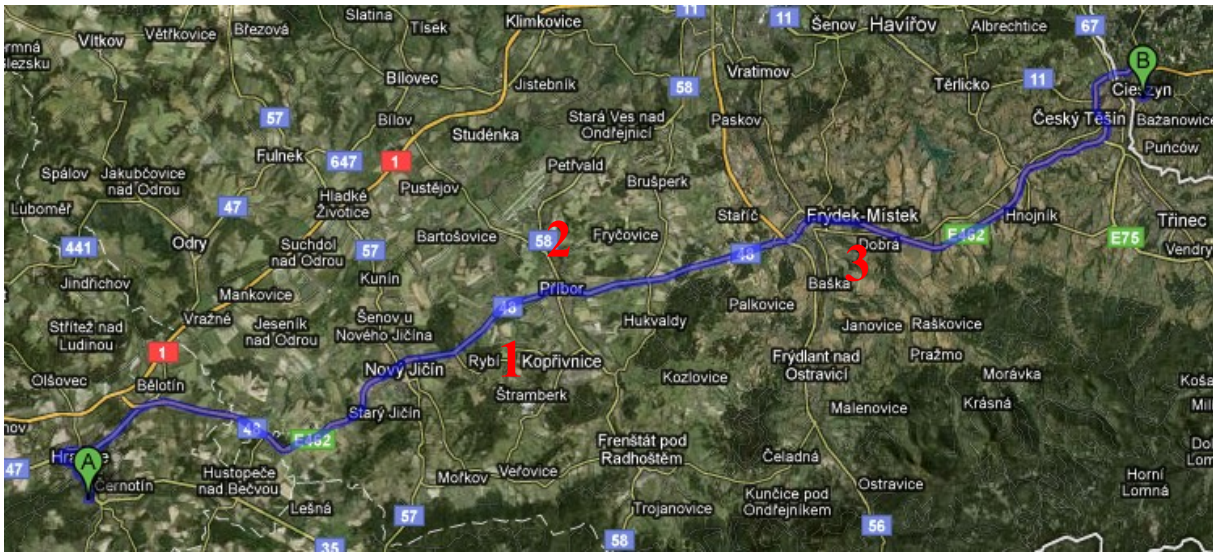

Lokalizacja obiektów opisanych poniżej
A - Teplice nad Bečvou (Hranická Propast, Zbrašovské Aragonitové Jeskyně)
1 - Štramberk (Jaskinia Šipka)
2 - Příbor (dom urodzenia Z. Freuda)
3 – Nošovice (Browar Radegast)
B – PTSM Cieszyn

W niewielkiej miejscowości położonej kilka kilometrów od trasy biegnącej do Cieszyna - *Teplice nad Bečvou - znajduje się jedna z najgłębszych w Europie jaskiń - Hranická Propast, której zwiedzanie wymaga nurkowania jaskiniowego - jednego z najniebezpieczniejszych sposobów eksploracji podziemnego świata.*
Dla turystów dostępne są tu natomiast Zbrašovské Aragonitové Jeskyně. Podziemna trasa turystyczna liczy 375 m, a na jej przejście potrzeba 50 minut. Samochód polecamy zaparkować w tym miejscu (lokalizacja zdjęcia, około 10 min do jaskiń), gdyż w rogu parkingu znajduje się zakratowany wlot studni, którą w 1912 r. weszli odkrywcy jaskiń.
Warto przespacerować się po uzdrowisku i w kilku pijalniach skosztować miejscowych wód leczniczych naturalnie nasyconych dwutlenkiem węgla, należących do tzw. wód radoczynnych. Jedna z takich pijalni znajduje się obok parkingu po przeciwnej stronie drogi.

Wracając do Polski zatrzymajmy się jeszcze w trzech miejscowościach:

Štramberku z dominującą nad miastem Górą Zamkową oraz zachowaną wieżą o nazwie Trúba. Oczywiście polecamy także Jaskinię Šipka, gdzie odnaleziono szczątki neandertalskiego dziecka. Dojście z parkingu zajmie nam około 10 minut, a do zwiedzenia jaskini wystarczy dobre obuwie i latarka. Jaskinia składa się z dwóch nie połączonych ze sobą korytarzy, z których lewy ma długość kilkunastu metrów i kończy się otworem wyprowadzającym po drugiej stronie skały. Prawy korytarz ma długość kilkudziesięciu metrów i kończy się u podstawy studni wychodzącej do powierzchni. Przed wejściem znajduje się łuk skalny, a za nim niewielka salka. Łuk ten był z pewnością pierwotnym wejściem do jaskini przed zawaleniem się stropu tej części groty. Powstały w ten sposób kocioł skalny był obozowiskiem człowieka pierwotnego.

Drugą z miejscowości jest *Příbor ze wspaniałą starówką i rynkiem zabudowanym barokowymi i klasycystycznymi kamienicami. Wizytówką miasta jest jednak - dom urodzenia Z. Freuda (obecnie muzeum); pod domem ławeczka, a na niej napis: usiądź, pomyśl, wstań i działaj.*

Trzecia miejscowość to nasze pożegnanie z Czechami i zakończenie wyjazdu, a na smutek pourlopowy najlepsze jest piwo. Jeśli piwo to najlepiej prosto z browaru. Akurat nieopodal, bo tylko 6 km od trasy biegnącej do Cieszyna w małej miejscowości Nošovice[1] *znajduje się najsłynniejszy z morawskich browarów - RADEGAST. Browar jest udostępniony do zwiedzania - wejścia dla indywidualnych turystów codziennie o godz. 14. (ale najlepiej sprawdzić to wcześniej na stronie browaru www.radegast.cz) Podczas 2 godzinnej wycieczki poznajemy proces produkcji piwa, odwiedzamy namaczalnię, warzelnię - tu biomonitoring prowadzą pstrągi, butelkownię, a spacer kończymy degustacją w restauracji na 10 piętrze warzelni. Przy kasach w sklepie „Świątynia Radegasta" (Radegast jest bóstwem - opiekunem Moraw) możemy zaopatrzyć się nie tylko we wszystkie produkowane tu piwa, ale również w pełen asortyment reklamówek i gadżetów związanych z tą marką. Jak mówią z Radegaście -* ***Život je hořký. Bohudík!*** *(Życie jest gorzkie. Bogu Dzięki !)*

My zatrzymaliśmy się jeszcze na kilka dni w cieszyńskim PTSM, aby zobaczyć kilka ciekawych pod względem historycznym i architektonicznym miejscowości (m.in. Hranice, Frýdek-Místek), ale to już historia na inną opowieść.

Po trzech tygodniach wracamy z Chorwacji do Polski pełni wrażeń, nowych doświadczeń i z nadzieją na powrót do kolejnych miejsc *„SPOZA UTARTYCH SZLAKÓW"*.

Zdjęcia i tekst: A. i A. Ponikiewscy (lipiec/sierpień 2011)

[1] W Nosovicach polecamy wspaniałą restaurację dla rowerzystów położoną nieco na uboczu miasta – dobre, świeże i tanie jedzenie, duży wybór – www.cyklobar.cz